

REPORTS / SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z *Mind, Language and Action. 36th International Wittgenstein Symposium* (Kirchberg am Wechsel, Austria, 11–17 sierpnia 2013 roku)

*Tydzień z Wittgensteinem — czyli
„coś całkiem wiejskiego”¹*

1. UWAGI OSOBISTE

Moje² kontakty z poglądami Wittgensteina rozpoczęły się prozaicznie. Zetknąłem się z nimi jako uczeń liceum podczas przygotowań do Olimpiady Filozoficznej. Kiedy PRL dokonał żywota, rozpocząłem chłonąć filozofię na najstarszym jej fakultecie w Polsce, gdzie dr Jerzy Perzanowski oświecał słuchaczy wrażeniami z *14th International Wittgenstein Symposium*, z którego tyle co powrócił. Był to nie tylko powiew świeżości, ale wręcz odkrywanie nowych lądów — każdy, kto miał szczęście kiedykolwiek słuchać wygłaszanych z ogromną swadą opowieści śp. prof. Perzanowskiego wie, o czym piszę. Do dziś staje mi przed oczyma malowany słowami profesora barwny, plastyczny, ba! fascynujący, wręcz nadrealny obraz Kirchberga. Oto dowiedziałem się wówczas, że zdarza się w świecie „chwila”, gdzie niemal każdy napotkany przechodzień to filozof. A wcale nierzadko postać wybitna. Szansa spotkania w jednym miejscu najwybitniejszych z nich, nawiązania choćby niezobowiązującej pogawędki, jest największa właśnie w „mitycznym” Kirchbergu. W relatywnie niewielkiej odległości geograficznej (powiedzmy jak Warszawa albo Poznań od Krakowa), za to w kosmicznie odległej przestrzeni kulturalno-mentalnej. Wszak jeszcze w 1988 roku, wcale

¹ Słowa, które miał wypowiedzieć Ludwig Wittgenstein podczas rozmowy na temat podjęcia przezeń pracy w jednej z wsi Dolnej Austrii, opisujące oczekiwania, jakie żywił w stosunku do miejsca, gdzie chciałby pracować. Cytowane przez Leopolda Baumruckera w wywiadzie przeprowadzonym przez Adolfa Hübnera 18 kwietnia 1975. Jest to cykl rozmów, które odbył z byłymi uczniami Wittgensteina z austriackich szkół podstawowych Adolf Hübner, inicjator dorocznych *International Wittgenstein Symposium*. Zapis tych rozmów jest dostępny między innymi w muzeum Wittgensteina w Kirchberg am Wechsel (Austria).

² Grzegorz Trela.

nie tak znowu rzadko, filozofia w Polsce „skrzyła się” niuansami interpretacji poszczególnych odmian marksizmu, podczas gdy tak niedaleko bywali całkiem żywi klasycy: Willard Van Orman Quine, Donald Davidson, Jaakko Hintikka, Roderick Chisholm, Peter Simons, Barry Smith, Gertrude Elizabeth Margaret Anscombe oraz nieco bardziej swojski Józef Maria Bocheński. Klamka zapadła: „Muszę kiedyś tam pojechać” — pomyślał student pierwszego roku z kraju, który właśnie zakończył eksperyment socjalistyczny... Otrzeźwienie przyszło bardzo szybko: koszty opłaty konferencyjnej, a zwłaszcza pobytu okazały się absolutnie poza zasięgiem możliwości finansowych nie tylko studenta, ale nawet studenta przedsiębiorczego. Z czasem młodzieńcze marzenie „przykryły” inne fascynacje. Kirchberg nie zniknął całkiem z mojego horyzontu, choć pojawiał się głównie w postaci wtórnego zainteresowania. Około dekady temu, kiedy zmaterializowała się „rewolucja informatyczna”, ożyła we mnie myśl o realizacji młodzieńczego marzenia o wyjeździe do Kirchberga. W 31th *International Wittgenstein Symposium*³, prócz kilku innych osób z Polski, uczestniczyłem wraz z Renatą Trelą. Potem przyszły kolejne „tygodnie z Wittgensteinem”, w których rokrocznie wspólnie uczestniczyliśmy.

2. KIRCHBERG AM WECHSEL

Miejscowość Kirchberg am Wechsel jest maleńka, liczy kilkaset domostw i zabudowań gospodarczych. Zewsząd otoczona jest wysokimi górami (różnica poziomów w obrębie granic administracyjnych miasta wynosi blisko tysiąc metrów!) niemal w całości pokrytymi głównie liściastymi lasami. Wszystkie drogi wjazdowe do Kirchberga przyozdobione są estetycznymi banerami i billboardami witającymi przybywających na sympozjum. Miejscowość jest na tyle niewielka, iż niemożliwe staje się ulokowanie wszystkich uczestników konferencji w dość licznych pensjonatach. Na czas zjazdu uruchamiana jest komunikacja busowa między Kirchbergiem a przyległymi sołectwami, w których przybysze z kilkadziesiątu krajów ze wszystkich kontynentów znajdują serdeczną, ciepłą i domową gościnę. Regularne linie komunikacyjne sprawiają wrażenie, iż popadły w swoisty letarg: autobusy zazwyczaj widać na postojach, gdyż nikt nie ma zamiaru wyjeżdżać z miasteczka. W ciągu dnia, a także wieczorami, przechadzają się po nim liczni uczestnicy konferencji, wyraźnie różniący się od nielicznych mieszkańców. Deptaki, skwery, gospoda i kawiarnie wypełnione są gwarem filozoficznych dysput. Doprawdy trudno oprzeć się wrażeniu, iż oto zmaterializowało się Platońskie państwo! Jesteśmy w krainie intelektualistów, wiodących niespieszny, kontemplatywny żywot ludzi łagodnych i pogodnie usposobionych, żywot rozpięty między poszczególnymi, jak najbardziej realnymi, ideami. Nieliczni mieszkańcy z serdecznością i ciepłem pozdrawiają filozofów,

³ Kirchberg am Wechsel, 10–16 sierpnia 2008 roku.

wyraźnie ciesząc się z ich obecności. Miasteczko samo w sobie jest lekko senne, klimatem z wolna snującej się w dolinie rzeczki Wechsel, gotyckim kościołem, renesansowym klasztorem oraz niskimi, kolorowymi zabudowaniami podkreśla niezwykłość miejsca, a także okoliczności, w których uczestniczymy. Czas zdaje się odległą kategorią, wartko biegnącą gdzieś za okalającymi Kirchberg górami. Nikt się nie spieszy, z rzadka przejeżdżają nieliczne samochody i zrelaksowani rowerzyści oraz niespiesznie spacerują piesi. Całości dopełniają wypielegnowane do granic przyzwoitości ogrody, kwietniki i skwery. Te sielankowe opisy zamieszczamy tutaj z premedytacją, gdyż — jak nam się zdaje, a zdaje nam się, iż mamy rację — klimat miejsca i jego swoista aura stanowią znaczące, jeśli nie fundamentalne składniki międzynarodowego sukcesu sympozjum.

3. RYS HISTORYCZNY⁴

Początki *International Wittgenstein Symposium* nie wróżyły, zwłaszcza ponadlokalnego, powodzenia temu przedsięwzięciu. Obecnie Austria jest jedynym krajem na świecie, który stać na urządzenie i finansowanie dorocznego spotkania filozofów z całego świata. Wspominamy o państwie, gdyż partnerem omawianego wydarzenia jest Austriackie Ministerstwo Nauki. W 1974 roku utworzono w Kirchbergu Austriackie Towarzystwo Wittgensteina. Wybór miejsca nie był przypadkowy. To w przyległych wsiach: Trattenbach, Puchberg, Otterthal w latach 1920–1926 Ludwig Wittgenstein był nauczycielem w szkołach podstawowych. W 1976 roku — w dwudziestą piątą rocznicę śmierci filozofa i pięćdziesiątą rocznicę zakończenia jego nauczycielskiej kariery, a także pięćdziesiątą rocznicę opublikowania *Wörterbuch für Volksschulen*⁵ — zorganizowano Dni Wittgensteina. Wzięło w nich udział kilku lokalnych filozofów, orkiestra dęta, władze gminy oraz niezbyt liczna gawiedź. Żyli wówczas szkolni uczniowie Wittgensteina, z którymi założyciel Towarzystwa jego imienia — dr Adolf Hübner — przeprowadził okolicznościowe rozmowy. Powtórzmy: w prowincjonalnej, górskiej, miejscowości — bynajmniej nie słynącej z turystycznych atrakcji, z dala od jakichkolwiek ośrodków akademickich, doktor weterynarii (Hübner nie był wówczas filozofem) organizuje światowe sympozjum filozoficzne... Czy można wyobrazić sobie bardziej ekscentryczne przedsięwzięcie akademickie mające realne szanse na powodzenie? Pierwsza edycja Dni Wittgensteina zdawała

⁴ Prócz informacji zaczerpniętych z archiwum Wittgensteina w Kirchberg am Wechsel korzystaliśmy też ze sprawozdania Andrzeja Bronka: *X Międzynarodowe sympozjum Wittgensteinowskie (Kirchberg, Austria — 18–25 sierpnia 1985)*, „Studia Filozoficzne” 1986, 8, s. 163–169.

⁵ *Słownik szkolny*, publikacja Wittgensteina, która zazwyczaj jest pomijana przy omawianiu jego dorobku, gdyż nie jest książką filozoficzną, odegrała znaczącą rolę w ówczesnym systemie austriackiej edukacji.

się w pełni potwierdzać wszechstronnie uzasadnione niepokoje, ale już druga z 1977 roku — nazywająca się oficjalnie *2th International Wittgenstein Symposium* — zdawała się sugerować, że Hübner i jego małżonka Lore mają nie tylko fantazję, ale więcej niż przeciętny zmysł organizatorski i wizjonerski. W ramach drugiej edycji konferencji wystąpiło stu dwudziestu prelegentów!

Kolejne sympozja zawsze oferowały przegląd najnowszych osiągnięć w interpretacji myśli Wittgensteina oraz filozofii analitycznej, teorii nauki i dyscyplinach pokrewnych. Dobrą tradycją jest każdorazowe zapraszanie najwybitniejszych, najślawniejszych filozofów oraz naukowców — w tym także noblistów.

Organizatorzy konferencji podkreślają, iż „w zasadzie nasze cele pozostają takie same od początku, aż do dzisiaj: (1) omówienie filozofii Wittgensteina [...] i — ogólnie rzecz biorąc — tej filozofii, która pochodzi z koła wiedeńskiego⁶. (2) włączanie [do dyskusji — przyp. R.G. i G.T.] najnowszych tendencji filozoficznych, i zawsze pod warunkiem, że pozostają one zgodne z zasadami metodologicznymi opracowanymi przez Wittgensteina i tradycję analityczną”⁷.

Ponieważ konferencja skupia już trzecie pokolenie filozofów — nie tylko badaczy myśli Wittgensteina, niepodobieństwem jest mówić o czymś na kształt „kościółka Wittgensteina” — jak można byłoby (stereotypowo) mniemać. „Wręcz przeciwnie, zawsze chcieliśmy być otwartym forum, agorą lub — parafrazując słowa Poppera — społeczeństwem otwartym dla wszystkich zainteresowanych. [...] Jedną z metafor Wittgensteina stosuje się tutaj wyjątkowo dobrze: «rodzynki są może najlepszą częścią ciasta, ale worek pełen rodzynek nie jest lepszy niż ciasto, ani też go nie zastąpi. My nie wyławiamy jedynie rodzynek»”⁸.

Sympozjum w Kirchbergu jest idealnym miejscem zarówno dla tych, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z filozofią (nie tylko Wittgensteina), jak też dla najbardziej profesjonalnych jej znawców. Zarówno w Kirchbergu, jak i w pobliskim Trattenbach zorganizowano ekspozycje muzealne związane z postacią autora *Traktatu*, pamiątkami po nim, jak i specyfiką lokalnego kolorytu czasów mu współczesnych. Wystawy te, w zgodzie ze sławnym cytatem z Johna Donne’a: „Zaden człowiek nie jest samoistną wyspą; każdy stanowi ułomek kontynentu”, dają wgląd w osobowość Wittgensteina — jako ascetycznego perfekcjonisty, robiącego niemal wszystko, aby stać się samotną wyspą. Tak w każdym bądź razie postrzegała go lokalna społeczność. Był arystokratą wśród ubogich oraz uczonym wśród rolników i robotników. W przeciwieństwie do sąsiadów, nie mówił miejscowym dialektem, nieczęsto bywał wśród ludzi, a także rzadko chodził do kościoła. Nie ubierał się jak inni nauczyciele. Miejscowy świadek

⁶ W tym przypadku chodzi o lokalizację geograficzną nie zaś konkretny nurt filozofii analitycznej — przyp. R.G. i G.T.

⁷ Strona internetowa Austriackiego Towarzystwa Wittgensteina: <http://www.alws.at> (dostęp: 17 grudnia 2013).

⁸ Tamże.

opisywał Wittgensteina jako człowieka, który — delikatnie mówiąc — „sprawiał dziwaczne wrażenie”⁹.

4. 36TH INTERNATIONAL WITTGENSTEIN SYMPOSIUM

Od kilku lat sympozjum poprzedzane jest przez *Ludwig Wittgenstein Summer School* — elitarne seminarium prowadzone przez uznanych interpretatorów Wittgensteina i poświęcone dyskusji wybranych fragmentów jego pism. W tym roku była to koncepcja filozofii, czyli paragrafy 89–133 *Dociekań filozoficznych*. Dyskusję prowadzili Cora Diamond i James Conant, będący zwolennikami ujęcia zacierającego ostrą granicę między tak zwaną wczesną a późną filozofią Wittgensteina.

Jeśli chodzi o samo sympozjum, to jego formuła była niezwykle szeroka i obejmowała następujące sekcje¹⁰: *Wittgenstein; Enactivism and extended mind; Memory; Language-acquisition; Intentional mental contents (and qualia); Forms of agency*.

Oczywiście, nie sposób omówić, w relatywnie niedługim sprawozdaniu, choćby wybranych spośród blisko dwustu wystąpień, które miały miejsce na tegorocznej konferencji. Skoncentrujemy się na określeniu ogólnego obrazu filozofii współczesnej, jaki wyłania się z tego spotkania.

Każdego dnia przewidziano dwa lub trzy posiedzenia plenarne oraz obrady w sekcjach, z których dwie poświęcone były poglądom Wittgensteina. W rozmaitych wystąpieniach intensywnie eksponowany był motyw odrębności i swoistości myśli filozoficznej wywodzącej się z Austrii. Trzeba mieć świadomość, iż wpływ myślicieli wywodzących się z tego kraju na współczesną kulturę jest ogromny. Wystarczy przypomnieć, że w wieku XX wydał on nie tylko Wittgensteina i filozofów Koła Wiedeńskiego¹¹, ale także Karla Raimunda Poppera, Paula Feyerabenda, Kurta Gödla, Alexiusa Meinonga czy Ludwiga von Missesa. Wszystkie wymienione postacie wywodzą się, mniej lub bardziej bezpośrednio, z tradycji Franza Brentana i Bernarda Bolzana — faktycznych założycieli filozofii austriackiej, w znacznym stopniu całej tradycji współczesnej, a przynajmniej kontynentalnych nurtów fenomenologii i filozofii analitycznej. Wszystkie zarysowane kręgi wyznaczają najbardziej naturalny zestaw oddziaływań i pole do namysłu nad genezą myśli austriackiej.

Od lat narastająca tendencja do zatarcia eksponowanego niegdyś przeciwstawiania „pierwszej” i „drugiej” filozofii Wittgensteina stała się obecnie „aksjoma-

⁹ Tamże.

¹⁰ Całość przedsięwzięcia jest dwujęzyczna, niemniej podajemy tytuły w wersji angielskiej.

¹¹ Na przykład Rudolf Carnap, Moritz Schlick, Friedrich Waismann czy Otto Neurath, by zadowolić się wymienieniem najsławniejszych spośród nich.

tem”. Wcześniej wskazywano na „trzecią” — pośrednią — fazę w jego twórczości, zwieńczoną napisaniem wstępnej wersji *Dociekań*. Taka interpretacja ułatwiła wskazywanie na coraz to nowe elementy ciągłości myśli Wittgensteina. Odstąpiono od uznawania deklaracji samego Wittgensteina i jego bezpośrednich uczniów, w zgodzie z którymi „późne”, tj. lingwistyczne, koncepcje są zerwaniem z przesłaniem *Traktatu* — zwyczajowo interpretowanym jako formalno-logiczny.

Charakterystyczną tendencją obserwowalną nie tylko w ramach ostatniego sympozjum, ale także podczas wcześniejszych spotkań, jest prymat myślenia „w duchu” Wittgensteina — zatem badań *stricte* filozoficznych, nad ujęciami historycznymi zmierzającymi do wykrycia „właściwej” i „słusznej” wykładni poszczególnych jego argumentacji. Ta charakterystyka znacząco różni podejście do dyscypliny występujące w świecie, od tego rozwijanego w kraju na Wisłę, gdzie profesjonalizm *dociekań* wśród filozofów został utożsamiony z erudycją i uhistorycznieniem badań.

Kolejną, zauważalną prawidłowością jest dominacja refleksji nad „późną” filozofią Wittgensteina. Stosunkowo nieliczne wystąpienia pozostawały w kręgu oddziaływania *Traktatu*. Oczywiście nie sposób przesądzać o tym, czy ten trend jest krótkotrwałą koincydencją, czy raczej „obiektywizującą się” prawidłowością. Jak się wydaje, może to mieć związek z rozwojem badań kognitywistycznych, ponieważ *Dociekania* zawierają znacząco większy potencjał argumentacji związanych z przebiegiem procesów umysłowych i tożsamością osobową. Wzmiankowana skłonność sprzyja kolejnej: eksponowaniu związków *Dociekań* z „myślą kontynentalną” i odstępowaniu od odczytywania ich w duchu analitycznym. *Dociekania* znacznie bardziej „pasują” do rozważań francuskich strukturalistów i dekonstruktywistów niżli do dojrzałej myśli — powiedzmy — Rudolfa Carnapa, Willarda Van Ormana Quine’a czy Donalda Davidsona.

Innym motywem, uobecniającym się w kolejnych sympozjach jest szeroko pojmowana krytyka cywilizacji zachodniej. W zgodzie z nim upatruje się w Wittgensteinie protoplastę mitologicznego rozumienia świata i życia ludzkiego. Podczas ostatniej edycji sympozjum zasygnalizowana tendencja była szczególnie wyraźna, zapewne z racji udziału Michaela Tomasello — sławnego psychologa rozwojowego. Wygłosił on wykład *Communication before language*. W wystąpieniach koncentrujących się na zagadnieniu gatunkowych narodzin człowieka i jego kultury podkreśla się emocjonalną zawartość mitów, wtórnie dopiero uzupełnianych racjonalnymi treściami. Pierwotnie emocjonalny charakter mitów przesądza o ich nieeliminowalności w kulturze i nieredukowalności do innych bardziej racjonalnych form narracji. Zdaniem Tomasello i wtórujących mu mniej sławnych badaczy, racjonalna krytyka mitycznych form życia i kultury jest konieczna dla poprawnego funkcjonowania społeczności. Jest to więc rodzaj argumentacji na rzecz specyficjnie pojmowanej kulturowej komplementarności sfer mitycznej i racjonalnej.

Tradycyjnie, na ile pozwala nam użyć takiego określenia sześćioletni zwyczaj uczestniczenia w *Wittgenstein Symposium*, powracała w kilku wystąpieniach tematyka obiektywności *vs.* subiektywności kategorii prawdy. W dominujących odczytaniach zdaje się utrwać tendencja, by odciąć się od skrajnych form rozumienia tego problemu. Prawda obiektywna, wolna od podmiotowej relatywizacji, traci swą funkcjonalność i społeczną użyteczność. Z racji choćby pragmatycznych pożądane jest posiadanie choćby jej (prawdy) społecznie użytecznego, zindywidualizowanego substytutu. Jednocześnie wciąż powracał w dyskusjach motyw tak zwanego Kripkensteina, czyli skrajnie sceptyczna wykładnia stanowiska autora *Dociekań* dokonana przez Saula Kripkego. Wciąż zatem żywe jest pytanie o możliwość stworzenia języka prywatnego, będące opozycją w stosunku do zagadnienia obiektywności prawdy rozumianego na sposób wyżej sygnalizowany. Wzmiankowane zagadnienie koresponduje z kolejnym tematem, powracającym w ramach *Wittgenstein Symposium*, a mianowicie problemem wzajemnych relacji metafizyki i metajęzyka. Ton podnoszonych głosów oscyluje wokół argumentacji, iż sensowna (formalnie) metafizyka musi być artykułowana w metajęzyku.

* * *

Wszelkie próby podsumowania, czy tym bardziej uogólnienia wniosków na temat stanu filozofii współczesnej jawią się jako niecelowe. Wspominaliśmy, iż niektóre historyczne informacje przywoływaaliśmy za sprawozdaniem Andrzeja Bronka. Z aprobatą cytujemy jego podsumowanie sprzed trzydziestu lat: „Bogactwo poruszonych tematów oraz wielość, a nawet rozbieżność w ich ujęciu, wymyka się jednoznacznej ocenie wyników sympozjum, a tym bardziej nie pozwala na uogólnione wnioski co do stanu filozofii w ogóle”¹². Można pokusić się o zobiektywizowane wrażenie, iż następuje powolne, acz systematyczne zasypywanie wąwozu nieporozumień, jaki w wieku XX powstał między filozofią analityczną a tak zwaną filozofią kontynentalną. Pierwsza znacząco straciła rezon, zaś jej standardy w znacznym stopniu się upowszechniły. Wciąż liczniejsi reprezentanci drugiej zdają się mieć jasność, iż okopywanie się na pozycjach „oblężonej twierdzy” nie licuje z postawą badawczą.

Ponadto coraz wyraźniej widać, że poglądy Wittgensteina zasiały wyjątkowy ferment, lecz mimo upływu sześćdziesięciu lat od jego śmierci (a może właśnie dlatego?) wyraźny jest brak kontynuatorów tej myśli. Jednocześnie podkreśla się „kontynentalny”, kantowski¹³, a nawet heglowski charakter jego filozofowania.

¹² A. Bronk, *op. cit.*, s. 168.

¹³ Wśród polskich interpretatorów Wittgensteina zdaje się takie stanowisko realizować dr Włodzimierz Heflik z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie — również wielokrotny uczestnik sympozjum w Kirchbergu.

Być może właśnie to przesądza o koncyliacyjnej roli, jaką myśl Wittgensteina, dzięki spotkaniom w Kirchbergu, odgrywa we współczesnej filozofii. Autor *Dociekań*, mimo przemożnego wpływu na filozofię analityczną, coraz częściej do tej tradycji już nie jest zaliczany!

*Renata TRELA**
*Grzegorz TRELA***

* Kraków, Uniwersytet Pedagogiczny. E-mail: relare@gmail.com

** Kraków, Uniwersytet Pedagogiczny. E-mail: trelok@gmail.com